

13 sierpnia 2012. Komentarz ojca Jacka Salija

(Ez 1,2-5.24-28c) Dnia piątego miesiąca czwartego (rok to był piąty od uprowadzenia do niewoli króla Jojakina) Pan skierował słowo do kapłana Ezechiela, syna Buziego, w ziemi Chaldejczyków nad rzeką Kebar; była tam nad nim ręka Pańska. Patrzyłem, a oto wiatr gwałtowny nadszedł od północy, wielki obłok i ogień płonący, a z jego środka [promieniowało coś] jakby połysk stopu złota ze srebrem, . Pośrodku było coś, co było podobne do czterech istot żyjących. Oto ich wygląd: miały one postać człowieka. Gdy szły, słyszałem poszum ich skrzydeł jak szum wielu wód, jak głos Wszechmogącego, odgłos ogłuszający jak zgiełk obozu żołnierskiego; natomiast gdy stały, skrzydła miały opuszczone. Nad sklepieniem które było nad ich głowami, rozlegał się głos; gdy stały, skrzydła miały opuszczone>. Ponad sklepieniem, które było nad ich głowami, było coś, o miało wygląd szafiru, a miało kształt tronu, a na nim jakby zarys postaci człowieka. Następnie widziałem coś jakby połysk stopu złota ze srebrem, /który wyglądał jak ogień wokół niego/. Ku górze od tego, co wyglądało jak biodra, i w dół od tego, co wyglądało jak biodra, widziałem coś, co wyglądało jak ogień, a wokół niego promieniował blask. Jak pojawienie się tęczy na obłokach w dzień deszczowy, tak przedstawiał się ów blask dokoła. Taki był widok tego, co było podobne do chwały Pańskiej. Oglądałem ją. Następnie upadłem na twarz.

(Ez 1,2-5.24-28c)

Dnia piątego miesiąca czwartego (rok to był piąty od uprowadzenia do niewoli króla Jojakina) Pan skierował słowo do kapłana Ezechiela, syna

Buziego, w ziemi Chaldejczyków nad rzeką Kebar; była tam nad nim ręka Pańska. Patrzyłem, a oto wiatr gwałtowny nadszedł od północy, wielki obłok i ogień płonący, a z jego środka [promieniowało coś] jakby połysk stopu złota ze srebrem, . Pośrodku było coś, co było podobne do czterech istot żyjących. Oto ich wygląd: miały one postać człowieka. Gdy szły, słyszałem poszum ich skrzydeł jak szum wielu wód, jak głos Wszechmogącego, odgłos ogłuszający jak zgiełk obozu żołnierskiego; natomiast gdy stały, skrzydła miały opuszczone. Nad sklepieniem które było nad ich głowami, rozlegał się głos; gdy stały, skrzydła miały opuszczone>. Ponad sklepieniem, które było nad ich głowami, było coś, o miało wygląd szafiru, a miało kształt tronu, a na nim jakby zarys postaci człowieka. Następnie widziałem coś jakby połysk stopu złota ze srebrem, /który wyglądał jak ogień wokół niego/. Ku górze od tego, co wyglądało jak biodra, i w dół od tego, co wyglądało jak biodra, widziałem coś, co wyglądało jak ogień, a wokół niego promieniował blask. Jak pojawienie się tęczy na obłokach w dzień deszczowy, tak przedstawiał się ów blask dokoła. Taki był widok tego, co było podobne do chwały Pańskiej. Oglądałem ją. Następnie upadłem na twarz.

(Ps 148,1-2.11-14)

REFREN: Niebo i ziemia pełne są Twej chwały

lub Alleluja

Chwalcie Pana z niebios,

chwalcie Go na wysokościach.

Chwalcie Go wszyscy Jego aniołowie,

chwalcie Go wszystkie Jego zastępy.

Królowie ziemscy i wszystkie narody,
władcy i wszyscy sędziowie ziemi,
młodzieńcy i dziewczęta, starcy i dzieci
niech imię Pana wychwalają,
bo tylko jego imię jest wzniosłe.

Majestat Jego ponad ziemią i niebem
i On pomnaża potęgę swego ludu.
Oto pieśń pochwalna wszystkich Jego świętych,
synów Izraela, ludu, który jest Mu bliski.

(2 Tes 2,14)

Bóg wezwał nas przez Ewangelię, abyście dostąpili chwały Pana
naszego Jezusa Chrystusa.

(Mt 17,22-27)

Gdy Jezus przebywał w Galilei z uczniami, rzekł do nich: Syn
Człowieczy będzie wydany w ręce ludzi. Oni zabiją Go, ale trzeciego
dnia zmartwychwstanie. I bardzo się zasmucili. Gdy przyszli do
Kafarnaum, przystąpili do Piotra poborcy dwudrachmy z zapytaniem:
Wasz Nauczyciel nie płaci dwudrachmy? Odpowiedział: Owszem. Gdy
wszedł do domu, Jezus uprzedził go, mówiąc: Szymonie, jak ci się zdaje:
Od kogo królowie ziemscy pobierają daniny lub podatki? Od synów
swoich czy od obcych? Gdy powiedział: Od obcych, Jezus mu rzekł: A
zatem synowie są wolni. Żebyśmy jednak nie dali im powodu do
zgorzenia, idź nad jezioro i zarzuć wędkę! Weź pierwszą rybę, którą
wyciągniesz, i otwórz jej pyszczek: znajdziesz statera. Weź go i daj im
za Mnie i za siebie!

Komentarz.

W czasach Pana Jezusa wszystkich Żydów obowiązywał podatek świątynny, który się płaciło dwa razy w roku. Syn Boży był, rzecz jasna, ponad tym obowiązkiem. Płacił jednak ten podatek, ażeby nie powodować zgorszenia.

Dzisiejsza Ewangelia opowiada o tym, że Pan Jezus zdecydował się jednak podkreślić wobec swoich uczniów, że Jego nie dotyczy obowiązek, któremu podlegają zwyczajni członkowie ludu Bożego. Taki sens ma zarówno Jego rozmowa z Piotrem, jak nakaz znalezienia monety podatkowej w pyszczku ryby, którą Piotr miał złowić.

Krótki tekst aż dwa razy podkreśla wszechwiedzę Pana Jezusa. Najpierw Pan Jezus sam rozpoczyna rozmowę o podatku, mimo że poborca podatkowy przyszedł do Piotra pod Jego nieobecność. Przede wszystkim jednak Pan Jezus wie nawet o tym, że jakaś tam ryba połknęła dwudrachmę i że właśnie Piotr ją złowi.

Zastanówmy się, czym jest wszechwiedza Pana Jezusa w stosunku do mnie. On zna mnie całego, tak jak ja sam siebie nigdy nie poznam. Ale jest to wszechwiedza Tego, który jest Miłością, któremu - bardziej niż mnie samemu - zależy na moim dobru ostatecznym.

Kiedy przystępujemy do sakramentu pokuty, dobrze jest czasem uświadomić sobie, że przychodzimy do Wszechwiedzącego i Kochającego. Jezus lepiej od nas wie, jakimi darami zostaliśmy obdarzeni, i lepiej od nas zna nasze grzechy. Spowiadamy się przed Nim najszczerzej jak potrafimy - zresztą byłoby czymś absurdalnym ukryć cokolwiek przed Wszechwiedzącym - zarazem jednak liczymy na to, że On nas będzie uzdrawiał również z tych ran, których sobie nie uświadamiamy, i odpuści nam również te grzechy, które są przed nami ukryte.

Krótko mówiąc, ilekroć pomyślimy sobie o Bożej wszechwiedzy, od razu przypomnijmy sobie o tym, że u Boga wszechwiedza przepelniona jest miłością.

o. Jacek Salij